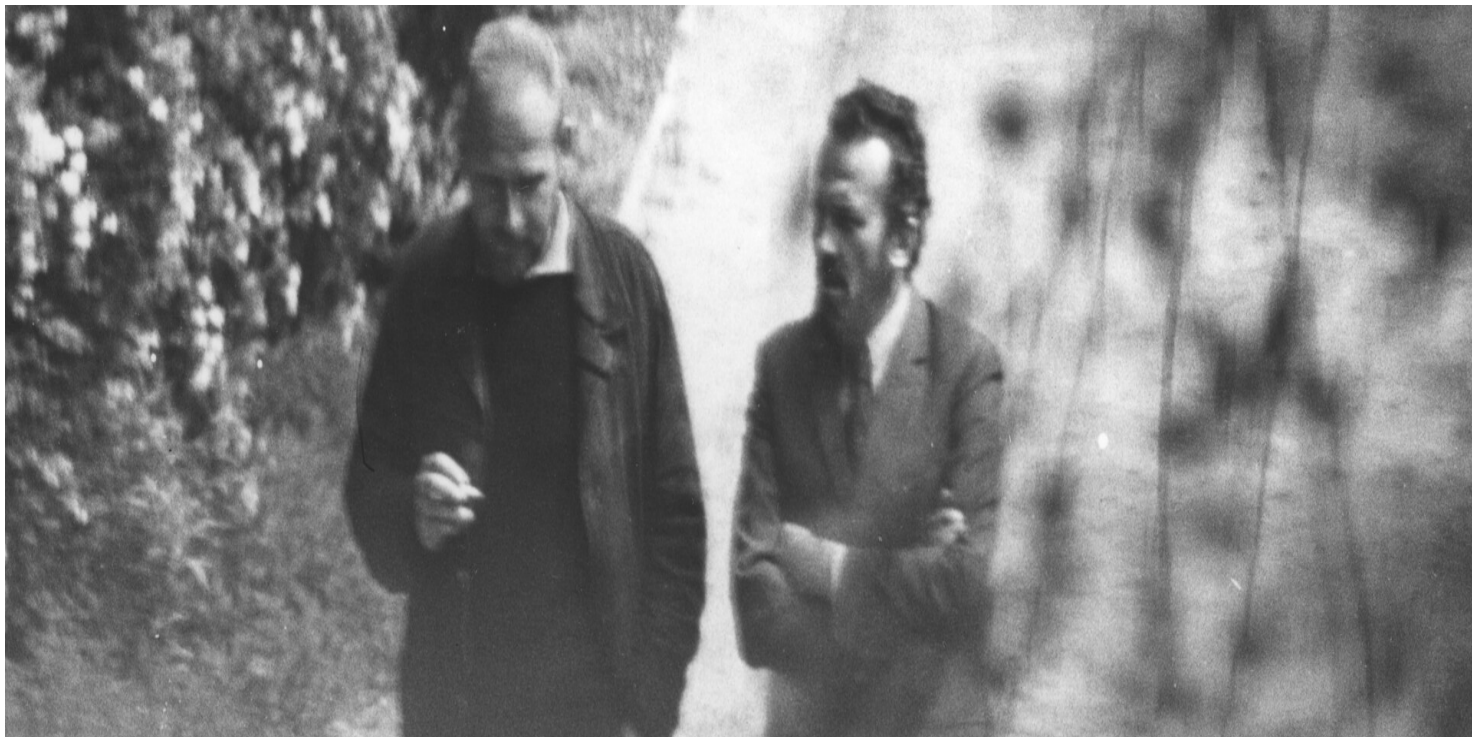


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/demonstracje/92143,Akcja-spoecznie-uzyteczna-Pierwszy-publiczny-protest-glodowy-w-PRL.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Akcja społecznie użyteczna. Pierwszy publiczny protest głodowy w PRL

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: CECYLIA KUTA 24.05.2022

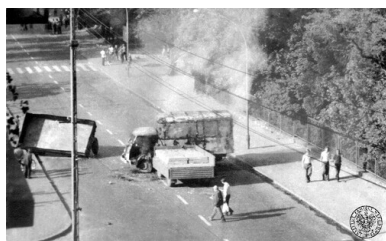
24 maja 1977 r. w kościele pw. św. Marcina w Warszawie rozpoczął się pierwszy publiczny protest głodowy, zorganizowany przez członków Komitetu

Obrony Robotników.

Protest trwał tydzień, do 31 maja. Podjęty został w intencji uwolnienia skazanych uczestników robotniczych protestów czerwcowych 1976 r., którzy mimo ogłoszonej w lutym 1977 r. amnestii wciąż siedzieli w więzieniach oraz aresztowanych w maju 1977 r. członków i współpracowników KOR.



Głodówka w kościele św. Marcina w Warszawie zorganizowana w maju 1977 r. przez środowisko Komitetu Obrony Robotników w proteście przeciwko przetrzymywaniu w więzieniach ostatnich z robotników-uczestników protestów z czerwca 1976 r. Protestujący, od lewej: Eugeniusz Kloc (tyłem), poeta Stanisław Barańczak, Joanna Szczęsna (tyłem), Bogusława Blajfer (tyłem), Bohdan Cywiński oraz Kazimierz Świtoń. Fot. z zasobu IPN



Radomski Czerwiec`76: ul. 1 Maja, przyczepa (z lewej), pod kołami której zginęło 2 demonstrantów - Jan Łabęcki i Tadeusz Zabęcki. Fot. z zasobu IPN



Proboszcz parafii św. Marcina Bronisław Dembowski oraz poeta Stanisław Barańczak podczas głodówki w kościele św. Marcina w Warszawie w maju 1977 r. Zdjęcie z prowadzonej przez służby reżimu Gierka obserwacji tej akcji protestacyjnej. Fot. z zasobu IPN

O wolność i prawa człowieka

Bezpośrednią przyczyną wszczęcia protestu była wiadomość o podjęciu głodówki przez Czesława Chomickiego, jednego z więzionych robotników, uczestników wydarzeń Czerwca '76, przebywającego w zakładzie karnym we Wronkach. Protest prowadził on od lutego w stu godzinnych turach, by uniknąć przymusowego karmienia. Skazany został na dziewięć lat więzienia za rzekome demolowanie gmachu KW PZPR w Radomiu. Mimo bicia w śledztwie, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

„Będę walczył do upadłego o swoją wolność i prawa człowieka; dotąd, dopóki starczy mi sił [...] Dla mnie już moje życie nie jest ważne. Dla mnie ważna jest teraz prawda, która kiedyś musi wyjść na wierzch”

- pisał w liście do żony.

W środowisku KOR powstała wówczas idea przeprowadzenia głodówki solidarnościowej. W Polsce odbywały się wcześniej głodówki polityczne, ale tylko w więzieniu. Dlatego też głodówka solidarnościowa podjęta przez osoby przebywające na wolności stanowiła coś nowego. Jako miejsce protestu wybrano świątynię. Uznano, że nie odważą się tam wkroczyć milicjanci i esbecy.

Głodówkę rozpoczęli: Bogusława Blajfer, Bohdan Cywiński, Jerzy Geresz, dominikanin o. Aleksander Hauke-Ligowski, Barbara Toruńczyk i Henryk Wujec. 25 maja w godzinach rannych dołączyły do nich przybyłe z Radomia Danuta Chomicka (żona Czesława Chomickiego) i Lucyna Chomicka (siostra Czesława), a wieczorem - Eugeniusz Kloc i Ozjasz Szechter. W następnych dniach dołączali kolejno: Joanna Szczęsna (26 maja), Stanisław Barańczak, Zenon Pałka i Kazimierz Świtoń (27 maja).



Wnętrza Aresztu Śledczego w Radomiu, gdzie - po pacyfikacji Polaków przez siły reżimu Gierka w czerwcu 1976 r. - trafiali zatrzymani demonstranci i miały miejsce „ścieżki zdrowia”. Fot. z zasobu IPN



Na balkonie w podwórzu warszawskiego kościoła św. Marcina: Lucyna Chomicka (L), Danuta Chomicka (C). Protest głodowy, maj 1977. Zdjęcie z obserwacji prowadzonej przez służby terroru reżimu Edwarda Gierka. Fot. z zasobu IPN



Czerwiec `76: płonący budynek komunistów „wojewódzkich” w Radomiu. Fot. z zasobu IPN

Ówczesny proboszcz parafii, późniejszy biskup włocławski ks. Bronisław Dembowski, wyjaśniając dlaczego zgodził się udzielić schronienia protestującym, pisał:

„We wtorek 24 maja za 10 minut 20.00 p. Bohdan Cywiński powiedział mi w kościele, że sześć osób rozpoczyna dzisiaj głodówkę i że oświadczenie, dlaczego to czynią, prześlą do Rady Państwa.

Odpowiedziałem na to, że wolałbym, abyście to czynili gdzie indziej, uznaję jednak ogólnoludzkie prawo do takiego manifestowania swojej opinii”.

Rzecznikiem głodujących i ich łącznikiem ze światem zewnętrznym był Tadeusz Mazowiecki. W wydanym

oświadczeniu uczestnicy protestu tłumaczyli motyw, jakie nimi kierowały. Pisali:

„powodowani głęboką solidarnością z uwięzionymi, apelujemy [...] o niezwłoczne uwolnienie ofiar wypadków czerwcowych i tych, którzy stanęli w ich obronie. Wobec nieskuteczności dotychczasowych apeli i z uwagi na powagę sytuacji wystąpienie nasze łączymy z publicznym podjęciem dobrowolnej siedmiodniowej głodówki. Dla wierzących będzie ona formą modlitwy, dla wszystkich nas – apelem skierowanym do społeczeństwa i władz. Świadomie wybieramy formę głodówki jako formę walki o prawo i sprawiedliwość, walki o godność człowieka, walki przeciw przemocy, walki bez użycia siły i przemocy”.

Argumentowano:

„Ta forma protestu i wezwania wydaje nam się najbardziej godnym i czytelnym zwróceniem uwagi na niebezpieczeństwo i głęboko niemoralny charakter gwałtu i nieposzanowania ludzkiej godności, praw i wolności, nieposzanowania godzącego wprost w Naród na wszystkich płaszczyznach jego egzystencji”.

„Na rzecz sprawiedliwości społecznej”

W ciągu dnia uczestnicy protestu przebywali w kaplicy pw. św. Franciszka z Asyżu lub w ogrodzie sąsiadującym z kościołem klasztoru sióstr franciszkanek. Spali w zakrystii, gdzie mieściła się również toaleta z umywalką. Specjalne nabożeństwo dla głodujących odprawił o. Andrzej Hauke-Ligowski.

Głodujący zdawali sobie sprawę, że w trakcie spacerów w ogrodzie są obserwowani przez bezpiekę z okien pobliskiego żłobka i filmowani. Joanna Szczęsna zanotowała:

„Ogród tutaj jest bardzo piękny, ciągnie się wzdłuż muru od placu Zamkowego aż do Piekarskiej. [...] Z jednej strony w oknie żłobka tkwi na posterunku milicyjny fotograf, kiedy wiatr podwiewa firanki uchylonego okna, widać teleobiektyw aparatu”.

Bezpieka z uwagą śledziła protest i posiadała aktualne informacje o jego przebiegu. W raporcie z 27 maja 1977 r. odnotowano nie tylko nazwiska osób, które przystąpiły do głodówki, ale też szczegółowo opisano pomieszczenia, w których przebywali protestujący i zwrócono uwagę na reakcje zagranicznych mediów. Podkreślono:

„SB prowadzi działania rozpoznawczo-profilaktyczne w środowisku elementów antysocjalistycznych w celu neutralizacji ewentualnych akcji solidarnościowych z uczestnikami głodówki”.

Uczestników protestu atakowano na łamach prasy. W „Życiu Warszawy” zarzucano im, że posługują się „regułami współczesnych terrorystów”. Z kolei w „Trybunie Ludu” głodówkę nazwano „zorganizowanym kłamstwem”. Starano się nakłonić władze kościelne, aby usunęły głodujących ze świątyni. Funkcjonariusze bezpieki codziennie nachodzili ks. Dembowskiego, wywierali naciski na niego i jego przełożonych. Nie odniosło to jednak skutku.



Na podwórzu kościoła św. Marcina w Warszawie. Protestujący w maju 1977 r. Od lewej: Eugeniusz Kloc (bokiem), o. Aleksander Hauke-Ligowski (właśc. Kornel Hauke-Ligowski), poeta Stanisław Barańczak, Bohdan Cywiński, Joanna Szczęsna (tyłem), Ozjasz Szechter (tyłem), Kazimierz Świtoń. Zdjęcie z obserwacji prowadzonej przez policję polityczną PRL. Fot.

z zasobu IPN



Budynek Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu przy ul. Kilińskiego, w którym - po spacyfikowaniu protestujących Polaków przez służby terroru reżimu Gierka - odbywało się bicie zatrzymanych manifestantów na „ścieżkach zdrowia”. Fot. z zasobu IPN



Protest głodowy na terenie kościoła św. Marcina w Warszawie, maj 1977. Od lewej: Bogusława Blajfer, Bohdan Cywiński, rzecznik prasowy protestujących Tadeusz Mazowiecki (tyłem), o. Aleksander Hauke-Ligowski (właśc. Kornel Hauke-Ligowski). Zdjęcie z obserwacji prowadzonej przez służby terroru PRL. Fot. z

Zbiorowy protest głodowy, w którym brali udział zarówno wierzący, jak i niewierzący, wywołał poruszenie. Miał wydźwięk nie tylko polityczny, lecz także moralny. Informacje o głodówce przekazywały zagraniczne media. Przybywający tłumnie do kościoła ludzie wspierali protestujących, przynosili kwiaty.

Do głodujących dotarł list licealistów z Tarnowa, zatytułowany „Tym, dla których sprawiedliwość znaczyła więcej niż kariera”. Młodzi ludzie pisali w nim:

„Wszystkiego co najmilej, wszystkiego co jest związane ze sprawą tych ludzi, którzy w kościele św. Marcina podjęli się głodowania na rzecz sprawiedliwości społecznej, i wszystkim członkom Komitetu Obrony Robotników życzymy dużo zdrowia i spełnienia szczytnych planów, jakimi są prawdziwa demokracja, wolność słowa i wyznania. Niech żyje Wolność!”.

List dotarł do głodujących wraz z kwiatami 30 maja 1977 r.



Uczestnicy głodówki w kościele pw. św. Marcina w Warszawie w maju 1977 r. Stoją od lewej w pierwszym rzędzie: Henryk Wujec, o. Aleksander Hauke-Ligowski, Tadeusz Mazowiecki, Lucyna Chomicka, Stanisław Barańczak. Stoją od lewej w

**drugim rzędzie: Jerzy Geresz,
Ozjasz Szechter, Joanna
Szczęsna, Bogusława Blajfer,
Zenon Pałka, Eugeniusz Kloc,
Kazimierz Świtoń, Barbara
Toruńczyk, Bohdan Cywiński,
Danuta Chomicka. Fot. z zasobu
IPN**

Protest, tak jak zapowiadano, zakończono 31 maja. W wydanym wówczas oświadczeniu pisano:

„Dzisiejszego wieczora – zgodnie z zapowiedzią zawartą w naszym wcześniejszym oświadczeniu – kończymy głodówkę podjętą jako akt solidarności z wiezionymi ofiarami represji poczerwcowych oraz ich aresztowanymi obrońcami. Dziękujemy licznym osobom, które w różny sposób okazały nam moralne poparcie i zrozumienie przyświecających nam celów. Wysunięty przez nas – i dotąd niestety nie spełniony – postulat uwolnienia wszystkich ofiar represji uważamy za nadal aktualny. Sens i wartość podjętej przez nas głodówki będą tym większe i trwalsze, im powszechniej społeczeństwo uświadomi sobie, że sprawa ludzi niewinnie prześladowanych jest i musi pozostać sprawą nas wszystkich”.

Kilka tygodni później władze zapowiedziały amnestię. Głodówka nie była zatem bezcelowa.

„Okazało się [...], że nasza inicjatywa zyskała sobie dość duże uznanie społeczne, stała się »newsem« na skalę międzynarodową, a w konsekwencji ostry atak na nas byłby dla władz bardzo niewygodny. Co więcej, nieco później okazało się, że cała sprawa represji wobec uczestników protestów czerwcowych jest dla PZPR-u na tyle kompromitująca, że władze musiały się z niej rakiem wycofać, ogłaszając spreparowaną ad hoc amnestię i wypuszczając uwięzionych na wolność. Nie przesądzając wagi naszej głodówki dla osiągnięcia tego zwycięstwa ideowego i politycznego, wynikłego z szerokiego rozgłosu całej sprawy i z publicznie przyjętego – niemal równocześnie z naszą głodówką – stanowiska Konferencji Episkopatu wobec faktu represji robotników, można uznać, że akcja nasza okazała się udana i społecznie użyteczna”

- oceniał po latach Bohdan Cywiński.

Głodówka okazała się istotna dla formowania opozycji demokratycznej. W kolejnych latach podobne protesty w obronie więzionych opozycjonistów organizowano w innych kościołach.

COFNIJ SIĘ